



# Miejsce, które nazywasz domem

Transformacja regionów od stuleci związanych z przemysłem wydobywczym to proces dotyczący najgłębszych warstw życia społecznego, gospodarczego i środowiskowego. Proces ten nie może być sprowadzony jedynie do ekonomicznych kalkulacji czy innowacji technologicznych wspierających wielkie firmy i koncerny. W jego centrum musi znaleźć się człowiek i miejsce, które nazywa domem, a kluczowym narzędziem w tym procesie staje się głębokie zrozumienie własnego historycznego i kulturowego dziedzictwa.



## TOŻSAMOŚĆ OPARTA NA WĘGLU

Regiony górnicze charakteryzuje silna, specyficzna tożsamość kulturowa, która ukształtowała się na bazie dominującej przez lata działalności wydobywczej. Ta tożsamość, często oparta na etosie górnika – opowieści o ciężkiej pracy, solidarności i determinacji – jest nierozdzielnie spleciona z poczuciem przynależności do miejsca. Wiedza o własnym dziedzictwie pozwala zrozumieć fundamenty lokalnej przynależności, emocje i postawy mieszkańców wobec zmian. Gdy odchodzenie od węgla staje się nieuchronne, transformacja dotyka nie tylko portfeli, ale i samego sedna kulturowej tożsamości. Zrozumienie tej głębokiej więzi jest niezbędne, aby planowanie przyszłości nie było postrzegane jako atak na dotychczasowy świat, a jako szansa na adaptację i roz-

wój. Znajomość tej historycznej postawy pomaga wyjaśnić reakcje społeczne i unikać pułapek wynikających z jej ignorowania.

## ŚWIADKOWIE

Materialnym świadectwem historii są stare budynki przemysłowe. Wiedza o nich, ich historii i potencjale jest kluczowa dla ich ponownego wykorzystania w ramach rewitalizacji. Ale w przeszłości śląski krajobraz tworzyły nie tylko szyby kopalń i dymiące kominy, śląski przemysł tworzyły majątki Donnersmarcków, Ballestremów, Schaffgotschów, Thiele-Winklerów... Zostały po nich ruiny wielkich rezydencji, folwarki, które pracowały dla dostatniego życia śląskich grafów. Polityka ochrony zabytków i specjalne fundusze mogą wspierać przekształcanie tych



Foto: Jacek D Knapik Photography

„przemysłowych katedr” w nowe centra życia – kultury, sztuki, usług opartych na wiedzy. Ruda Śląska, miasto z historią wydobywania sięgającą XVII wieku, jest żywym przykładem obszaru pełnego przemysłowych zabytków, ale też zdegradowanych terenów pogórniczych – z wyrobiskami, stawami, osiadaniem, hałdami. Nieczynne obiekty – jak dawna fabryka margaryny czy budynki dworca – stoją obok zabytkowej zabudowy mieszkaniowej, która również wymaga uwagi. Rewitalizacja tych przestrzeni to nie tylko szansa na fizyczną odnowę, ale także proces społeczny, angażujący mieszkańców w kształtowanie ich najbliższego otoczenia, choć degradacja substancji mieszkaniowej pozostaje poważnym wyzwaniem. W nowoczesnych strategiach rozwoju regionalnego dziedzictwo urbanistyczne, architektoniczne i kulturowe

jest wyraźnie wskazywane jako jeden z filarów przyszłości, wręcz jej fundament, podkreślając potencjał społeczny i cel rozwoju dla społeczności. To wzmacnia poczucie tożsamości mieszkańców i ich więź z miejscem, które nazywają domem, buduje odporność społeczną i ułatwia akceptację trudnych, nieuchronnych zmian.

## ZNAĆ SWOJĄ PRZESZŁOŚĆ

Transformacja regionów górniczych to proces, który wymaga kompleksowego podejścia. Posiadanie i wykorzystywanie wiedzy o historycznym i kulturowym dziedzictwie tych ziem nie jest jedynie dodatkiem, ale fundamentalnym elementem zapewniającym jej sprawiedliwy charakter. Wiedza ta pozwala zrozumieć i uszanować lokalną tożsamość, wspiera

angażowanie mieszkańców w proces zmian, pozwala wykorzystać materialne ślady przeszłości (budynki, tereny) jako kapitał dla nowego rozwoju, uczy się na błędach przeszłości, unikając gwałtownych, niepartycypacyjnych decyzji, oraz umożliwia planowanie rekultywacji terenów zdegradowanych przez lata wydobywania. W oparciu o solidne zrozumienie przeszłości i tożsamości, z aktywnym udziałem wszystkich, których dotyka ta zmiana, możliwe jest zbudowanie przyszłości, która będzie zarówno gospodarczo prężna, środowiskowo zrównoważona, jak i społecznie sprawiedliwa.

Historia, tożsamość ukształtowana przez trud górniczej pracy i materialne ślady przeszłości stanowią potężny kapitał. Wykorzystany mądrze, może on stać się motorem napędowym dla nowych funkcji gospodarczych i społecznych.

Dziedzictwo staje się w tym procesie nie ciężarem, a kompasem wskazującym drogę. (b)

Na podstawie :

- Sprawiedliwa transformacja Śląska. Wyzwania z perspektywy społecznej – analiza i rekomendacje. Polska Zielona Sieć, 2024.
- Wrażliwość regionów górniczych na transformację energetyczną. Polski Instytut Ekonomiczny, 7/2024
- Piotr Czerniejewski, Sprawiedliwa Transformacja w regionach górniczych. Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, 2022.
- Przemysław Sadura, Przemiętło z węglem. Regiony górnicze w poszukiwaniu nowej energii. Polska Zielona Sieć, Warszawa, październik 2022.

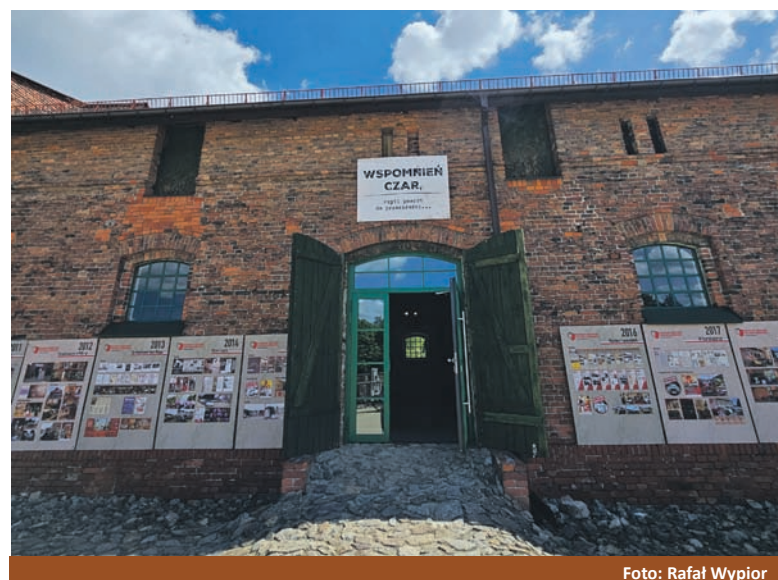


Foto: Rafał Wypior



Fundusze Europejskie  
dla Śląskiego



Rzeczpospolita  
Polska

Dofinansowane przez  
Unię Europejską



Województwo  
Śląskie



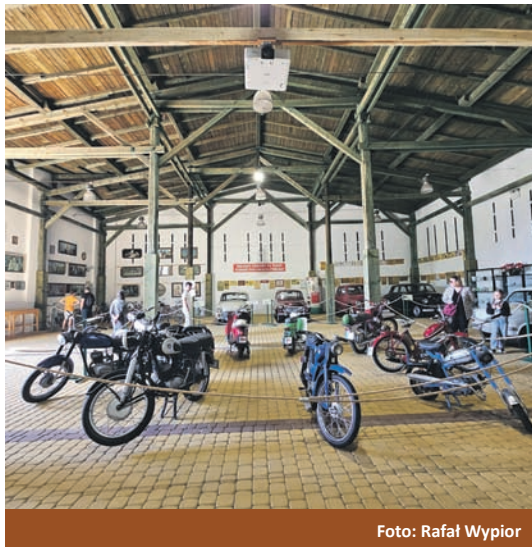


Foto: Rafał Wypior



Foto: Jacek D Knapik Photography



Foto: Rafał Wypior

# Z wyboru, z tęsknoty

Na pytanie: kim jesteś? Padła szybka odpowiedź: jestem rudzianką. I dopiero po chwili sprostowanie: nie, ja przecież urodziłam się w Dąbrowie Górniczej... Ale 18 lat mieszkania w Rudzie Śląskiej sprawiło, że Monika Nizioł, prezes Zarządu Fundacji Minionej Epoki, nie ma najmniejszych wątpliwości gdzie przynależy. Wybrała Rudę Śląską.



Foto:BL

## ISKRA

Moja droga do Rudy Śląskiej wiodła przez Katowice, a jeszcze wcześniej zaczęła się w Dąbrowie Górniczej, gdzie przyszłam na świat. Jednak zawsze podkreślam – jestem rudzianką z wyboru. Wierzę, że wybranie miejsca na ziemi, w którym pragniesz zakorzenić swoje życie, wymaga odwagi. Gdy los decyduje za ciebie, możesz kochać to miejsce lub po prostu w nim trwać z braku innych ścieżek. Ale kiedy sam świadomie odnajdujesz swój kąt, zwłaszcza taki, który nie

jawi się jako oczywisty raj, to musi być coś głębszego niż tylko chęć mieszkania – to musi być miłość. Ta miłość, dość niespodziewana, przyszła do mnie chyba od pierwszego wejrzenia w 2002 roku, w chwili, gdy mój mąż odkrył ten folwark. Pamiętam go doskonale – była to kompletna ruina, obraz nędzy i zapomnienia, który dziś pokazujemy na zdjęciach. Były zielone dachy, na których w najlepsze rosły drzewa i trawy, a same budynki były mocno zrujnowane. Zaczęło się od prostej myśli: za oborami kryje się przepiękny starodrzew, drzewa, których sędziwy wiek sięga stu trzydziestu lat. To one były tą pierwszą iskrą, kluczem, który otworzył furtkę do przyszłości.

## IDEA

Sześć długich lat trwał remont, wolne przywracanie życia tym murom. Przez ten czas pierwotny zamysł – stworzenia tu jedynie naszego domu rodzinnego – zaczął się zmieniać. Zrozumieliśmy, że zatrzymanie takiego miejsca wyłącznie dla siebie byłoby przejawem egoizmu. Zaczęliśmy szukać przeznaczenia, które byłoby godne historii i potencjału folwarku, ale żadne z typowych rozwiązań – hotele, restauracje, centra spa – nie współgrały z naszymi duszami. Przełom nastąpił podczas wizyty w muzeum Zamoyskich w Kozłówce, gdzie dyrektor z 35-letnim stażem, kolega mo-

jego męża, wysłuchał naszych rozterek. Jego sugestia była prosta i genialna: „Otwórzcie muzeum PRL-u”. Nikt wtedy w Polsce tego nie robił. Muzea interesowały się co najwyżej socrealistyczną sztuką, ale nikt nie gromadził przedmiotów dnia codziennego. Tymczasem ludzie masowo pozbywali się „zabytków” minionej epoki, wyrzucając na śmietnik meblów, sprzętów, wyzując na wysoki połysk i stare sprzęty z prłowskich kuchni, salonów, gabinetów. Właśnie w ten, nieco nieoczywisty sposób, narodziła się idea muzeum.

## TĘSKNOTA ZA „CZYNNIKIEM LUDZKIM”

Bardzo długo cierpliwie odpowiadałam na pytania o sens utworzenia muzeum PRL-u. Dziennikarze, goście, często pytali, za czym tak tęsknię, otwierając drzwi do tej przebrzmiałej epoki. Zawsze podkreślałam, że muzeum narodziło się z dwóch powodów. Po pierwsze, z przekonania, że miejsce PRL-u, systemu i całej jego otoczki, jest właśnie w muzeum – i tam go symbolicznie zamknęliśmy, dając mu ramy i kontekst. Po drugie, i być może to jest ważniejsze, muzeum powstało z głębokiej tęsknoty za „czynnikiem ludzkim”, który wydawał się być dawniej bardziej obecny, bardziej rozbudowany w codzienności. Należę do pokolenia, które wracało ze szkoły z kluczem na szyi, pamiętam te czasy, gdy drzwi sąsiadów były otwarte i ta

sąsiadka z piętra, która pierwsza wracała do domu z pracy, dawała dzieciom z tego piętra przysłowiowy talerz zupy... że sąsiedzi z sobą rozmawiali, a w piątki spotykali się na brydżu, a gdy jedna sąsiadka upiekła ciasto to częstowała nim sąsiadów, innym razem druga częstowała pierogami czy placzkami. Nikt nie biegał do sklepu gdy mu zabrakło mąki, tylko pukał do sąsiada. Pamiętam podwórka tętniące życiem, wołanie po imieniu pod oknami, rytuał spotkań pod trzepakiem po szkole. Życie towarzyskie toczyło się jak gdyby pełniejszym, żywszym nurtem. Tęsknię za tą prostą ludzką życzliwością, za „dzień dobry” wymienianym z sąsiadem – za czymś, co dziś zdaje się zaniżyć w pędzie życia w XXI wieku. Właśnie o tym „czynnikiem ludzkim” opowiadam w muzeum.

## MUZEUM „SMAKÓW DZIECIŃSTWA”

Często, zwłaszcza od osób starszych, słyszę frazę: „kiedyś to było lepiej...”. Wierzę, że to ma korzenie w sferze międzyludzkiej, brakuje nam prostych kontaktów z ludźmi wokół nas, silniejszych więzi rodzinnych i relacji, które opierały się czasowi. Ale myślę też, że po prostu byliśmy wtedy młodszy, a młodość zawsze maluje świat jaśniejszymi barwami. Gdy ktoś przekracza próg naszego muzeum i na jego twarzy pojawia się

uśmiech, to nie jest

to uśmiech skierowany do re-

żimu, do polityki, do systemu. To jest uśmiech do czasów własnej młodości, do swojego dzieciństwa. Tym właśnie jest nasze muzeum, miejscem, gdzie można odnaleźć zapachy dzieciństwa. Ludzie zatrzymują się przy ekspozycjach, a w oczach pojawia się błysk rozpoznania: „O, mój pierwszy motocykl!”, „Taka sama meblówka stała u nas!”, „Szkłana ryba z domu babci!”. Ten kredens, ten ‘byfj’, jak mówią u nas – on natychmiast przywołuje obraz babci, niezależnie od tego, skąd pochodzisz. To chwile, w których goście muzeum wspominają, jak kiedyś było im po prostu dobrze. Mamy specjalną sekcję na piętrze, nazwaną „Wspomnień Czar”, a w niej magiczną ścianę „Smaki PRL”. Wystarczy spojrzeć na zdjęcie bloku czekoladowego, lornety z meduzą, czy kromki chleba ze śmietaną i cukrem – i natychmiast czuje się te smaki na podniebieniu. Pamięć sensoryczna jest niesamowita. Dla mnie dzieciństwo ma właśnie smak pajdy chleba pieczonego przez babcię, posmarowanej śmietaną i posypanej cukrem – to esencja mojego dzieciństwa.

## PRZEZ DOTYK

W to przedsięwzięcie włożyliśmy wszystko co mamy – folwark, teren, zabu-



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie





Foto: Rafał Wypior

priorytet – widziałam, jak schody stają się barierą dla osób na wózkach czy o kulach, które chciały nas odwiedzić. Cała reszta muzealnego budżetu – to owoce naszej pracy, pieniądze wypracowane przez nas, właścicieli oraz wpływy z biletów. W szczycie sezonu zatrudniamy ośmiu wspaniałych ludzi – przewodników po krainie przeszłości, co oczywiście wiąże się z niemałym



Foto: Rafał Wypior

dowania, oddaliśmy to zwiedzającym. A eksponaty? Też daliśmy. Gromadziliśmy je, wyszukując na aukcjach internetowych, giełdach, i wciąż to robimy. Od 2022 roku, po przerwie spowodowanej pandemią, muzeum mocno zakorzeniło się już na turystycznej mapie Śląska. Teraz to odwiedzający często dzwonią, oferując dary lub proponując możliwość odkupienia rodzinnych pamiątek. Źródeł eksponatów mamy już więcej, a w dodatku docierają one do nas wzbogacone o niezwykle historie przekazywane nam przez darczyńców. To, co

na kontakt z żywym, namacalnym, prawdziwym eksponatem. Kiedyś ktoś zdziwiony pytał, czemu brakuje u nas karteczek z napisem „zakaz dotykania”. Odpowiedź jest prosta: u nas można, a nawet trzeba dotykać, brać przedmioty do ręki. Prosimy jedynie o odkładanie ich na miejsce. Dziwne, prawda? Ale nigdy nic nie zginęło – i być może właśnie dlatego, że na ten dotyk pozwalamy. Ofiarujemy zwiedzającym naszą otwartość i zaufanie, pokazujemy brak obaw przed

mi kosztami. Czas na uzupełnienie ekspozycji o zaawansowane multimedia być może jeszcze nadejdzie – marzy mi się choćby kurtyna wodna wyświetlająca filmy, które mogłyby zaciekać młodsze pokolenie, nie mające przecież swoich własnych wspomnień z tamtych lat, ale spragnione nowości. Na razie jednak skupiamy się na tym, co namacalne.

### DOM PEŁEN HISTORII

Stoimy na ziemi przesiąkniętej historią. Wiedzieliśmy o tym, kupując ten folwark, pamiętając czasy grafa Karola Wolfganga Ballestrema i sięgając roku 1890 – jego historia to ponad 135 lat opowieści. Wciąż poszukujemy strzępków pamięci o dworze Nowa Ruda – starych zdjęć, dokumentów, cegół, co moglibyśmy zdigitalizować i udostępnić zwiedzającym. Muzeum

pisze swoją historię, ale przeszłość tego miejsca ma jeszcze sporo białych plam. Wierzę, że uda się je wypełnić wspomnieniami, obrazami, faktami. Jesteśmy otwarci dla każdego, kto zechce podzielić się z nami wiedzą o przeszłości tego wspaniałego miejsca.

Mimo, że nie brakowało głosów życzących porażki, to nasz stary folwark trwa, piękniejąc z każdym rokiem, dzięki każdej dołożonej cegielce, każdej osobie, która nas odwiedzi. Cieszymy się, że mieszkańcy, nie tylko naszego miasta, ale całego nie-

mal regionu, doceniają nasze działania. To dla mnie bardzo ważne, bo przecież... mieszkam w tym muzeum – to jest mój dom, który otwieram dla każdego, kto chce odnaleźć kawałek swojej przeszłości. Odwiedzający nie są jedynie klientami czy turystami – są moimi gośćmi. W tym pojęciu sprawy jest echo śląskiej gościnności, jak symbol otwartych drzwi.

### MOJA MIŁOŚĆ DOJRZAŁA

To muzeum wrosło nie tylko w ziemię Rudy Śląskiej, ale i w moją duszę. Gdyby nie ono, byłabym tu wciąż obca, nie znała-



Foto: Jacek D Knapik Photography

czyni nasze muzeum ewenementem, to nasz świadomy i dojrzały powrót do korzeni. Podczas gdy nowoczesne instytucje zanurzają się w multimedialach, my stawiamy

możliwym zniszczeniem. Naturalnie, nie pozwalamy wsiadać do samochodów, mają już swoje lata i sporo przeszły. Ale widok gości, którzy siedzą na kanapie w sekcji

„Wspomnień Czar” i po prostu grają w karty, sprawia nam ogromną radość i satysfakcję. To muzeum stworzyliśmy również po to, by każde dziecko u nas mogło wziąć do ręki plastikową lalkę, przytulić starego pluszowego misia – i poczuć przeszłość.

Utrzymanie tego miejsca spoczywa na środkach własnych. Wielką radość i dumę przyniosła nam ubiegłoroczna dotacja, która pozwoliła na instalację windy dla osób z niepełnosprawnościami. To był dla mnie ogromny



Foto: Rafał Wypior

bym nikogo. Ale Ruda Śląska stała się tak bardzo „moja”, że bronię jej dobrego imienia wszędzie i wszędzie się nią chwale. Jestem „gorolką”, przybyszką ale taką, która już na zawsze zostawiła tu serce. Cieszy mnie, że to piękne miejsce, które było dla nas „końcem świata”, mogło się odrodzić, w innej formie istnieć i funkcjonować. Muzeum stało się dla mnie furtką, otworzyło mnie na śląskość. Poznałam tu niezwykłych ludzi, którzy z wielką pasją działają dla miasta, potrafią zarażać swoim zaangażowaniem.

Mieszkam tu od osiemnastu lat, moja miłość do Rudy jest dziś miłością dojrzałą.

Spisała Barbara Lemanik



Foto: Rafał Wypior



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie



# Na fundamentach dziedzictwa Ballestremów

W Rudzie Śląskiej, pod adresem Zajęcza 42, mieści się Muzeum Historii Polski Ludowej, instytucja, która w unikalny sposób łączy dziedzictwo przemysłowych magnatów z realiami powojennej Polski Ludowej. Siedziba muzeum, formalnie otwarta 4 czerwca 2010 roku, w dwudziestą pierwszą rocznicę pierwszych demokratycznych wyborów w Polsce, znajduje się na terenie dawnego folwarku Dwór Nowa Ruda, którego historia sięga około 1890 roku i jest nierozdzielnie związana z dziedzictwem zamożnej i wpływowej rodziny von Ballestrem.

## BALLESTREMOWIE: PRZEMYSŁOWCY I FILANTROPII

Ród von Ballestremów, zaliczany do pierwszej trójki najważniejszych rodzin magnackich Śląska, obok von Donner-smarcków i von Plessów, zbudował swoją potęgę gospodarczą przede wszystkim na Górnym Śląsku. Początkowo ich majątek opierał się na dobrach ziemskich majoratu rudzkiego oraz kopalniach węgla. Początki przemysłowego wydobycia węgla w regionie, a także pierwsze informacje o istnieniu kopalni na terenach, które później stały się ich własnością, sięgają 1748 roku, kiedy to Franciszek von Stechow, sprowadzając górników z Saksonii, natrafił na węgiel kamienny. W 1770 roku w Rudzie powstała pierwsza kopalnia, „Brandenburg”, osiągając roczne wydobycie 3,5 tysiąca ton, a jej zarządcą w 1771 roku został przedsiębiorczy Karol Godula. W 1829 roku majorat odziedziczył Karol Wolfgang von Ballestrem. W ciągu pięćdziesięciu lat doprowadził

on do znacznego rozwoju odziedziczonych zakładów przemysłowych oraz budowy nowych. Dzięki rosnącemu zapotrzebowaniu na węgiel kamienny, Karol Wolfgang utworzył 19 kopalni. Po odejściu następcy Goduli, zarządcy Antoniego Klausa, Karol Wolfgang powołał Andrzeja Vüllersa, pod którego rządami powstały cztery nowe kopalnie na terenie Rudy i Biskupic: „Altenberg”, „Hedwig”, „Elisabeth” oraz „Franz II”. Karol przekształcił posiadane zakłady w spółkę, zachowując w swoim ręku pakiet kontrolny, co pozwoliło mu zbudować jeden z największych koncernów na Górnym Śląsku. Dochody z folwarków, z rolnictwa i leśnictwa inwestował sukcesywnie w unowocześnianie kopalni.

Istotną postacią w historii rodu i regionu był hrabia Franciszek II Ballestrem (ur. 5.09.1834 roku, zm. 23.12.1910 roku). Był mocno zaangażowany politycznie jako członek Partii Centrum, zasiadając w Reichstagu w latach 1872–1906 (z pięciolet-

nią przerwą) i pełniąc funkcję jego przewodniczącego w latach 1898–1906. Został także dziedzicznym członkiem pruskiej Izby Panów i rzeczywistym tajnym radcą cesarskim z tytułem Excelentia. Dbał o swoich pracowników, co było niezwykle ważne w obliczu niebezpiecznej pracy w górnictwie. Był inicjatorem budowy osiedli robotniczych, kasyn i bibliotek, dostrzegając ciężką sytuację mieszkaniową rodzin robotniczych i rozpoczął budowę noclegowni, oraz kolonii mieszkaniowych. Każda kolonia posiadała własny sklep z artykułami po korzystnych cenach oraz punkt sanitarny obsługiwany przez siostry Boromeuszki, a także własną bibliotekę i szkołę podstawową. Dzięki jego staraniom, Ruda otrzymała elektryczne oświetlenie ulic już w 1889 roku, jako jedna z pierwszych miejscowości na Górnym Śląsku, a później, dzięki jego funduszom, zaczął działać pierwszy wodociąg. Hrabia fundował szkoły, w tym pierwszą szkołę średnią – gimnazjum w Rudzie, której

koszty utrzymania (30 000 marek rocznie) ponosił zarząd dóbr hrabiowskich. Franciszek von Ballestrem dużą wagę przywiązywał do spraw społecznych i zdrowotnych, inicjując rozmowy na temat kodeksu praw chroniących robotników. Wybudował nowoczesny szpital dla pracowników, z jego inicjatywy powstał dom dla wdów górników, prowadzony przez siostry zakonne, oraz ośrodek rekonwalescencyjny „Waldesruh” w Głucholazach, zapewniający bezpłatny pobyt dla robotników i ich rodzin. W 1900 roku założył Zakładową Kasę Oszczędności, umożliwiając pracownikom lokowanie składek rentowo-emerytalnych, by zapewnić im rentę po zakończeniu pracy zawodowej.

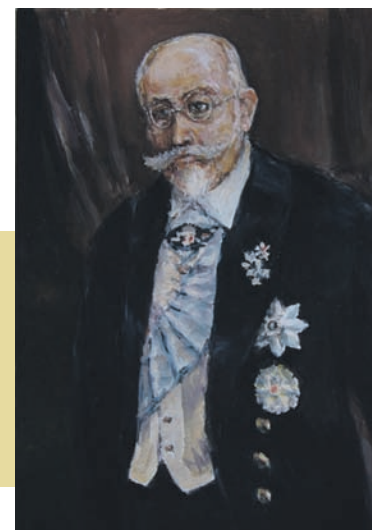
## CZASY WOJEN

Hrabia Walenty von Ballestrem przejął majątek niemal w przededniu I wojny światowej. W 1922 roku, po podziale Górnego Śląska koncern Ballestremów został rozdzielony. Zakłady przemysłowe po polskiej stronie w dużej mierze należały do Ballestremów. Utworzone Rudzkie Gwarectwo Węglowe zrzeszało kopalnie rudzkie oraz kopalnie „Pokój” i „Eminencja”, gdzie 85% kapitału było w posiadaniu hrabiów z Pławniowic, a resztę posiadała spółka „Oberbedarf”. Hrabiowie posiadali również nadal własności gruntowe i leśne, obejmujące Pławniowice, Biskupice, Rudę, Szklary Górne i inne, a zyski z gospodarki leśnej zasilaly kopalnie i stanowiły znaczące źródło dochodu. W okresie II wojny światowej, hrabia Mikołaj von Ballestrem, syn Walentego, scalił zakłady przemysłowe, które w 1922 roku znalazły się na terenie Polski. Pod koniec wojny koncern Ballestremów posiadał 8 kopalni węgla kamiennego.

II wojna światowa dotknęła rodzinę: najmłodszy brat Mikołaja, Zygfryd, zginął na froncie rosyjskim, sam hrabia Mikołaj, uciekając z rodziną przed Armią Czerwoną, zginął w Dreźnie, w lutym 1945 roku podczas amerykańskich nalotów dywanowych.

## OD FOLWARKU DO MUZEUM

Po II wojnie światowej, majątek rodziny von Ballestrem w Rudzie Śląskiej, w tym folwark Dwór Nowa Ruda, przeszedł na własność Skarbu Państwa i został przekształcony w Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR). Po upadku PGR-ów, niezagospodarowany dwór zaczął popadać w ruinę. Szansą na nowe życie dla historycznego folwarku stała się inicjatywa Fundacji Minionej Epoki, która po gruntownym remoncie zmieniła go w niezwykłą placówkę muzealną. Muzeum PRL-u w Rudzie Śląskiej zostało oficjalnie otwarte 4 czerwca 2010 roku, w XXI rocznicę pierwszych demokratycznych wyborów w Polsce. Jego głównym celem jest przekazywanie wiedzy o realiach Polskiej Rzeczypospolitej



Zbiory cyfrowe  
Muzeum Miejskiego im. M. Chroboka

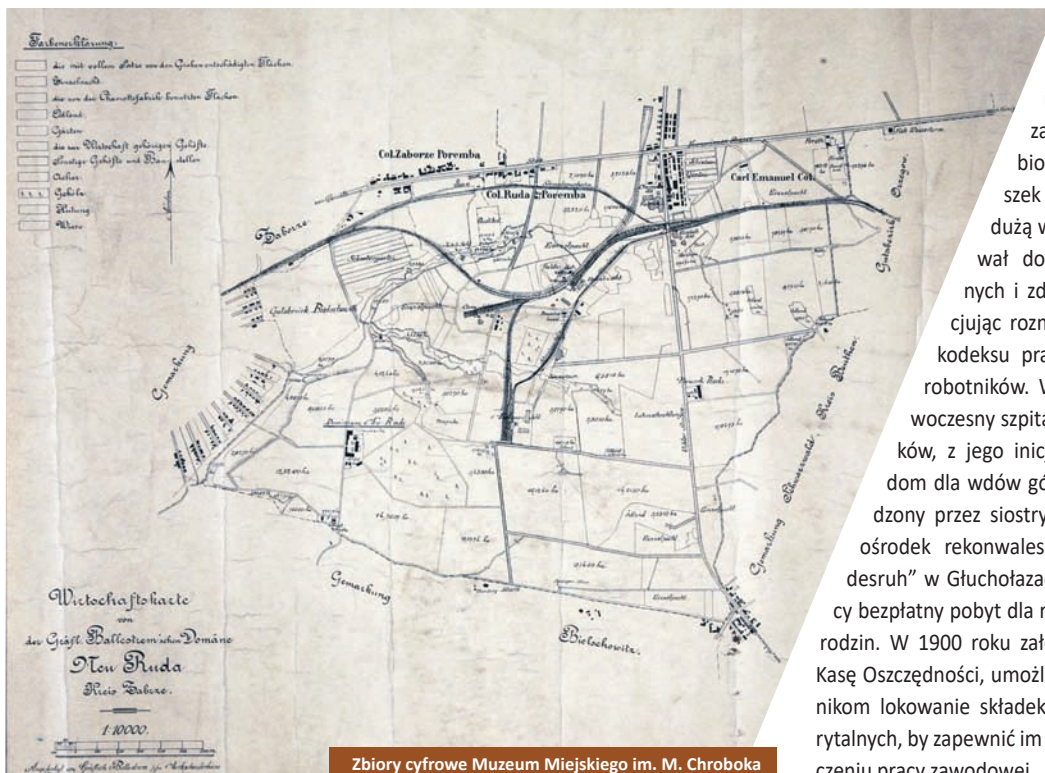
Ludowej, zarówno młodym ludziom, którzy znają PRL tylko z opowiadań, jak i starszym zwiedzającym, dla których jest to sentymentalna podróż w czasy ich młodości. W 2023 roku muzeum zmieniło swoją nazwę na Muzeum Historii Polski Ludowej w Rudzie Śląskiej.

## KOLEKCJE PEŁNE WSPOMNIENI

Muzeum Historii Polski Ludowej w Rudzie Śląskiej to profesjonalnie zaaranżowana placówka, która przenosi swoich odwiedzających w czasy Polski Ludowej. W jej wnętrzach znajdują się starannie zrekonstruowane mieszkania z przedmiotami codziennego użytku z różnych dekad PRL-u, a nawet unikatowy gabinet I sekretarza PZPR. Muzeum posiada galerię plakatów zarówno typowo socrealistycznych, jak i znanych prac z „polskiej szkoły plakatu”. W jednym z budynków działa Kino „Uciecha”, gdzie wyświetlane są archiwalne kroniki filmowe oraz animacje z czasów PRL. Miłośnicy motoryzacji z pewnością docenią imponujący zbiór pojazdów, takich jak FSO Warszawa, Syrena 105, Škoda Octavia, Moskwicz 400, Mikrus MR-300, Trabant 601, Fiat 132, samochód gaśniczy Star 25, a także motocykle SHL Gazela i WFM Osa. Przy muzeum utworzono niezwykle Park Pomników, gromadzący monumenty z epoki PRL, przeniesione z różnych miejsc w Polsce. Muzeum oferuje lekcje muzealne dla młodzieży szkolnej, jest otwarte dla zwiedzających od środy do niedzieli, od maja do października. Kolekcje muzealne nieustannie się wzbogacają o kolejne okazy, bo placówka chętnie przyjmuje lub kupuje interesujące przedmioty z okresu PRL. Jak każde prawidłowo prowadzone muzeum – Muzeum Historii Polski Ludowej po prostu... żyje.

Jaros J., Zarys dziejów górnictwa węglowego, Warszawa-Kraków 1975.

*Materiał powstał dzięki uprzejmości i kwerendzie przeprowadzonej w Muzeum Miejskim im. M. Chroboka w Rudzie Śląskiej.*



Zbiory cyfrowe Muzeum Miejskiego im. M. Chroboka



Fundusze Europejskie  
dla Śląskiego



Rzeczpospolita  
Polska

Dofinansowane przez  
Unię Europejską



Województwo  
Śląskie